



## BIURO PRASOWE

### JEMIOŁA – PROBLEMATYCZNY PTASI PRYZMAK

**Jemioła, czasami z racji specyfiki swojej biologii nazywana królewskim pasożytem, rozprzestrzenia się coraz szybciej. Zajmuje nowe gatunki drzew, staje się liczna w krajobrazie rolniczym i leśnym, wywołując tym zmartwienie leśników i ogrodników. Jednak, musimy to przyznać, to naprawdę piękna roślina, a jej masowe występowanie to kwestia ostatnich dekad. Kiedyś wywoływała obiekt pożądania, aby ją zdobyć należało wdrapać się na wysokie drzewo i najlepiej, jak sugerują celtyckie legendy, ściąć jemiołę złotym sierpem. Jako rzadkość stanowiła obiekt westchnień, z czasem zaś trafiła pod sufity domostw, stając się jednym z symboli Bożego Narodzenia.**

Jemioła ważna jest nie tylko dla ludzi, ale i dla zwierząt, przede wszystkim dla ptaków. O jej znaczenie w życiu skrzydlatych przyjaciół pytamy prof. Piotra Tryjanowskiego, ornitologa z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. - Do nazwy jemioły bezpośrednio nawiązuje nazwa jednego z naszych zimowych gości, pięknie ubarwionego gatunku – jemiołuszka – wyjaśnia prof. Tryjanowski. I zależność ta ma solidne podstawy, bo choć jemiołuszka na terenach lądowych w Fennoskandii i na dalekiej Syberii jada komary i meszki, to przylatując do nas na zimę radykalnie zmienia dietę na wegetariańską i najłatwiej stadka tych ptaków można spotkać na jarzębinie i właśnie na jemiołach.

Wzajemne zależności jemiołuszki i jemioły ładnie opisuje wierszyk Wandy Chotomskiej:

*Jemiołuszko,  
jemiołuszko,  
coś ci powiem  
dziś na uszko —  
na topoli  
jest jemioła,  
poleć po nią  
aż na czubek.  
Jak przyniesiesz  
mi jemiołę,  
to cię pocałuję  
w dzióbek.*

- Prawdę mówiąc o obserwacji jemiołuszek wcale nie jest łatwo, choć w tym roku już pierwsze widziałem w Poznaniu – doprecyzowuje naukowiec z Uniwersytetu Przyrodniczego. – Na pewno jednak obserwując kule jemioły dostrzeżemy inne fantastyczne gatunki. Jednym z nich jest paszkot, którego naukowa nazwa łacińska *Turdus viscivorus* znaczy po prostu *drozd jemiołojad*. Paszkoty są coraz liczniejsze, wiele z nich zostaje z nami na zimę, a swoich terytoriów bronią wokół drzew z jemiołami, bowiem to ich podstawowe pożywienie w tym ciężkim okresie. Zresztą współczesne nazwy tego drozda w innych językach, na przykład niemieckim czy angielskim, wyraźnie zdradzają jego preferencje pokarmowe.



*Jemiołuszki, tym razem na jarzębinie, ale lubią także kulki jemioły. Fot. Krzysztof Chomicz*

Łacińska nazwa jemioły *Viscum* oznacza tyle co lep, a w starożytnym Rzymie właściwości jemioły traktowano jak najbardziej dosłownie. Z jej kleistych owoców przyrządzano specjalny klej i smarowano nimi gałązki, by w ten sposób chwytać małe ptaki. Zresztą zwyczaj ten stosowali kłusownicy i wiele wieków później. Jednak dzisiaj nas interesuje bardziej atrakcyjność samej jemioły, a nie przygotowanego z niej kleju. – W sensie przenośnym jemioła nadal jest takim lepem na ptaki. Hiszpańskie badania pokazały, że jej owoce są zjadane nie tylko przez wymienianego wcześniej paszkota, ale i inne gatunki drożdów: kosa, drozda śpiewaka, droździka, drozda obroźnego, ale także przez rudziki, sikory, sójkę, a nawet raniuszka – wylicza prof. Tryjanowski. – Nie zaskakuje więc, że dzięki atrakcyjności pokarmowej, jemioła szeroko się rozprzestrzeniła. Nasiona kiełkują bowiem po przejściu przez przewód pokarmowy, a wspomniana wcześniej kleista substancja pozwala im na szybkie przytwierdzenie się do drzew, gdy wraz z odchodami opuszczą ptasie ciało.

Jednak jemioła to nie tylko ptasi pokarm, ale i miejsce schronienia. Przecież to roślina pozostająca zielona nawet w czasie zimy i wczesnej wiosny, kiedy to drzewa liściaste pozbawione są liści. Wtedy jemioły są najbardziej widoczne, choćby na topolach, jednak ich wnętrza stanowią dogodne schronienie i maskują wszystko co w środku – dopowiada prof. Tryjanowski. – Ma to kapitalne znaczenie dla ptaków wczesnie rozpoczynających lęgi, w tym dla mojego ulubionego srokosza. Gniazdo umieszczone w kuli jemioły jest naprawdę trudne do znalezienia, tak dla nas ornitologów, jak i dla drapieżników. Zresztą z takiej osłony korzystają same ptaki drapieżne, a bardzo ładnie to udokumentowano dla trzmielojadów gniazdujących w Białowieży. Jemioła więc, niejedno ma imię.



*Srokosz, jeden z najwcześniej rozpoczynających wiosną legi ptaków – uwielbia kule jemioly jako miejsce założenia gniazda. Fot. Krzysztof Chomicz*

To zdecydowanie się zgadza, bowiem roślina ta ma znaczenie nie tylko dla ptaków, ale także dla owadów, w tym ważnych dla nas pszczoł. Co prawda jej znaczenie z punktu widzenia dostarczania nektaru i pyłku jest marginalne, za to posiada spore znaczenie kulturowe – wyjaśnia dr hab. Karol Giejdasz z Pracowni Pszczelnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. – Zimą jednak pszczoły śpią, a więc nie mają szansy na zobaczenie jemioly. No chyba, że w ulu za sprawą pewnych pszczelarskich obrzędów. Według dawnych doniesień etnograficznych, w różnych regionach Polski, właśnie w okresie Bożego Narodzenia, wkładano do uli listki jemioly obtoczone woskiem, albo je spalano i odymiano ule. Wszystko po to by pozbyć się chorób i zapewnić sobie dostatek miodu. Stare książki wręcz sugerują, iż z pewnością wierzone, że *odpędza to złe duchy i demony podobnie jak wieszana przez nas jemiola w domu*. – Brak jednak porządnych badań naukowych, które potwierdzałyby znaczenie jemioly dla prozdrowotnej funkcji dla ptaków czy pszczoł – dodają poznańscy naukowcy – jednak biorąc pod uwagę znaczenie jemioly w ziołolecznictwie i kosmetyce, możemy przypuszczać, że podobne mechanizmy związane choćby z regulacją przemiany materii i pobudzaniu układu odpornościowego, mają także znaczenie w świecie zwierząt.

- *Kto nie ma jemioly, cały rok goły* – tak głosiło dawne porzekadło. I może jest to prawdą także w świecie zwierząt?